

Mężczyzna, 31 lata, wykształcenie wyższe. Głównie jest słuchaczem TOK FM i korzysta z subskrypcji premium tej stacji. Datek na radio wynosi 10 zł. Miejsce zamieszkania – wieś. Pracuje *usunięto by chronić anonimowość respondenta*. Sytuację materialną ocenił jako „bardzo dobrą”.

Wywiad przeprowadzony 07.12.2022 r. Czas trwania wywiadu – 1:21:01. Wywiad przeprowadzony w domu patrona.

-- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- --

Na początek to chciałem ogólnie zapytać, jaką rolę pełni u pana radio?

Dobra to tak, młodzińcze czasy to radio raczej służyło rozrywce, rozgłosnie bardziej związane z muzyką. Eska Rock, Antyradio, Muzo FM później - jak się Eska Rock rozsypała i województwami znikła z dużych miast i przeszła do Warszawy. Wtedy powstało Muzo FM i było długo to. Potem już jak byłem troszkę starszy, okolice studiów, to trochę się TOK FM pojawiło. Dużo się interesowałem światem, więc dla mnie to było odpowiednie, bo to przekrój wszystkiego, ekonomia, gospodarka, kończąc na polityce i na jakiś kulturalnych rzeczach, które może mniej interesowały, ale człowiek słuchał. Później 3 trochę też – przy okazji. Było trochę 3, ale raczej dosłownie 1-2 audycje czasem się zdarzało, że się zdarzało regularnie. Wtedy już TOK non stop u mnie. Jako takie źródło informacji, w późniejszym czasie tak się stało źródłem informacji. Telewizja i różne informacje, wiadomości... to jest raczej coś przy okazji. Jakoś za bardzo na to nie zwracam uwagę, bo to bardzo mainstreamowe i spolaryzowane. Więc można te 3 obozy rozdzielić TVP-rządowe, te fakty próbują być bardziej pluralistyczne, ale z tendencją opozycyjną. No i wiadomości, które gdzieś tam próbują lawirować pośrodku, układy układziki. Więc jakby dla mnie radio jest bardziej rzetelne i dużo szerzej opowiada i poświęca na to więcej czasu. Jakies TVN 24 i TVP info to cały czas wałkują ten sam temat i potrafią ciągle o tym samym gadać. A w radiu ten przekrój informacji jest duży. I z tej 3 naturalnym tokiem ewolucji jak się zaczęło sypać to jak powitały te radia to najpierw był NS i chyba najpierw tam te pieniądze poszły w pierwszym momencie. Bo 357 jeszcze nie było. Potem przeskoczyliśmy na to 357 i tam jakby zostaliśmy. Natomiast u mnie tym wiodącym radiem jest ciągle TOK FM. Tu się dużo nie zmienia. 357 jest przy okazji i kilka jest takich motywacji, rozsypanie się tej 3 i przejście dziennikarzy i przede wszystkim taka bardziej zróżnicowana oferta. I to finansowanie radia daje możliwość dostępu do tych kanałów - nie w tym momencie, gdy są, ale wtedy, gdy ja chcę. I przez to słucham konkretnych audycji i to jest dla mnie bardzo wygodne. Bo wspieram, mam dostęp do tego co chcę, kiedy chcę, a nie wtedy, kiedy muszę, więc to dla mnie idealna opcja. Tak po krótko chyba tyle. Przede wszystkim chodzi mi o te informacje i treści co mnie interesują. Fajnie jest, że nie ma tych też reklam, ale w sumie też za to płacę, więc tego oczekuję w pewnym sensie. Taki to sztandarowy deal, że tak powiem, płacę, nie mam reklam, mam dostęp i myślę, że to uczciwe. Praca też coś kosztuje, prawda. W tych dużych mainstreamowych jest tyle tych reklam i to wszystko jest takie nijakie, bo musi być na mass i trzeba na tym zarobić.

A to ta 3 nie pełniła jakiejs bardzo ważnej roli...

Słuchaliśmy, już zwłaszcza w późniejszym okresie czasu, gdy z telewizji zrezygnowaliśmy, mamy telewizor, ale praktycznie nie oglądam, znaczy mecze, ja oglądam mistrzostwa. Więc 3 była gdzieś rano przy śniadaniu, bo u nas nie ma jakiejs zasady, że się je śniadanie i ogląda telewizję, więc rano było to radio z jakimiś informacjami to służyło wtedy do pierwszych informacji w ciągu dnia i luźnego gadania o niczym, żeby coś w tle grało. Natomiast nie była

to jakaś wielka miłość z 3, że tam... lubiłem niektóre audycje, byli co teraz tworzą 357 i miło się ich słucha o różnych rzeczach. Ale to TOK FM już było na stałe, więc 3 była z rana, a potem w pracy właściwie jak się dało. Kuba Strzyczkowski, ta audycja „co państwo na to”, kiedyś było to samo w 3 z inną nazwą.

A ten kryzys w 3 bardzo pan przeżył? To co się wtedy działo?

Z mojego punktu widzenia osoby zainteresowanej mocno polityką to mi się to bardzo nie podobało. Uważam, że w ogóle pewne rzeczy powinny być niezależne i jeżeli to przez ileś kadencji różnych grup politycznych mogło to być na jakimś luźnym poziomie bez ingerencji państwa to tu myślę, że to było wejście z butami paskudne brudne i troszeczkę mi zapachniało socjalistyczną hołotą po prostu, no więc nie przeżywałem i nie płakałem, bo w dzisiejszych czasach to już jest możliwość, żeby to sobie mogło pójść w innym kierunku. Jak odchodzili ci wcześniej twórcy. To na horyzoncie pojawiło się, że mogą stworzyć to radio to pomyślałem, że to się pewnie wydarzy i jak się wydarzy. Uważam, że to było nieprzyzwoite i że ktoś ich kiedyś osądzi. A największą karą dla 3 to jest słuchalność, bo mają już marginalną. To mnie w pewnym sensie cieszy, a trochę smuci biorąc pod uwagę historie. Jak coś ma się rozsypać i powstać coś fajnego to... to w sumie nazwa... ludzie są ważniejsi i jak robią coś w innej stacji to może być nazwa 357/NŚ, mało istotne. Jeżeli się treści podobają. Nie przeżywałem straszenie, smutek jakiś jest, ale. Nie ma jakiejś wielkiej nostalgii, że po upadku, no ale szkoda.

A jak to się stało, że Pan najpierw się dowiedział o stacji akurat o NŚ, tak? No, a później został słuchaczem i patronem?

usunięto by chronić anonimowość respondenta pojawiały się informacje, że będzie powstawało i jakoś dużej historii to nie ma. Internet... *usunięto by chronić anonimowość respondenta* Ja jakoś tego nie obserwowałem, u mnie tym radiem jest TOK FM. Gdzieś to dla mnie było ok, fajnie, chętnie wesprzemy, ale no jakby moje życie radiowe i słuchacza nie było uzależnione od tego i nie wyczekiwałem tego w blokach startowych jak tylko się pojawi. A jak się pojawiło i powstała zbiórka to chcieliśmy dołożyć parę złotych, nich spróbują, a później zobaczymy, jak to będzie. Nie wiadomo, jakie kwoty też to były.

TOK FM jest na 1 miejscu. Ale mimo wszystko, w jakimś stopniu korzystania z NŚ i z 357 to czy można tu powiedzieć o jakiś konkretnych różnicach między oboma? Może o wadach i zaletach obu?

Tu pewnie dochodzimy do tego, co można rozwikłać ze względu, że tego TOK FM słucham praktycznie od rana do wieczora i wiem co praktycznie mi się nie podoba i ewentualnie mogę je wyłączyć. No to już w 357 jak zmienili ramówkę to już nie jestem w temacie, bo akurat teraz nie pracujemy i już nie mam takiej potrzeby tego radia tak słuchać. Bo jak w pracy jestem sam to mi też to umiła czas pracy, tu mam ciekawsze rzeczy, no są książki i jakieś inne rzeczy i to radio. Ciężko później porównać. W 357 znalazły się po prostu takie audycje co mi się bardziej podobały i chętniej słuchałem. NŚ na początku się troszkę słuchało, było fajnie, każdy chciał posłuchać nowości jak to będzie wyglądało. A w dłuższej perspektywie zostałem przy 357, wyklarowało się parę audycji, nie sądzę, żeby któreś było lepsze czy gorsze. Ale w pewnym momencie przeskoczyliśmy na 357, ja zostałem z audycjami i w takim grafiku brakuje czasu, żeby posłuchać. Jak mam szczęście, że mogę tego TOK FM posłuchać to praktycznie od 5:30 jak wstaje czasem na siłownię z małą przerwą... tam 2 godzin do południa i praktycznie później już do 18 ciurkiem wszystko leci. Czy są gorsze? Myślę, że nie. Pewnie trzeba to bardziej

dopasować indywidualnie pod kogoś. Mnie się po prostu w 357 kilka konkretnych audycji podoba, a w NŚ nie wyklarowało mi się, więc nie chcę oceniać.

Bardziej też mi chodziło o tą chronologię, że najpierw NŚ a później 357. Pomyślałem, że może w NŚ coś szczególnie nie podpasowało...

Nie, nie. Więcej osób chyba poszło znanych z 3 do 357. Ale też było dosyć ciekawie w NŚ, bo oni mieli taki konkurs na nowych prowadzących i było to jako konkurs, byli młodzi dziennikarze muzyczni czy radiowi. Mieli jakieś takie listy i to chyba było głosowanie publiczności. To mi się też podobało i to otwierało taką drogę nowych radiowców. Nie twierdzę, że 357 zamyka, akurat mi to utkwiło. Nie uważam, żeby coś tam było gorszego, drogą naturalnej ewolucji to jakoś przeszło z jednego w drugie i już człowiek nie chciał wracać, bo rzeczy te dwa radia ogarnąć – jakby to była jakaś praca... – ale, żeby wyciągnąć najciekawsze to już w zupełności wystarczyło. A w tym momencie to jak na to patrzę to już ta 3 subskrypcja to byłoby dużo, bo płacę za TOK FM i za 357. Taki argument ekonomiczny też musiał w końcu zaistnieć, bo jakiś tam musi być limit, pieniądze, które człowiek wydaje. Jeśli miałbym teraz w tym momencie, gdy jest rozwinięte na jakąś grupę subskrybentów, co pewnie z tego korzystają z tych usług to..., żeby być takim subskrybentem, żeby płacić, żeby tylko płacić to (cmokniecie) to już trochę bez sensu. No z czegoś trzeba zrezygnować i zostało na tym 357 i TOK FM.

A jakie są z pana perspektywy takie główne wady i zalety tego modelu finansowania, jaki przyjęło R357?

No wadą na pewno jest to, że do pewnego stopnia to jest dosyć niepewne źródło finansowania. Uzależniamy się od tego, że będą chcieli płacić, albo nie będą chcieli płacić. Oferta może być najlepsza pod słońcem, ale dochodzimy do momentu, że pewnie te najniższe subskrypcje minimalne to może być i się skończyć tym, że ktoś to policzy i stwierdzi, że ja wolę to przeznaczyć na jedzenie. Bo możesz sobie wykupić np. półroczną subskrybować za 5 dych. Niby niewiele, ale czasy są różne. Musimy się liczyć, że może ważniejsze są te subskrypcje wysokie, że może te firmy lub przedsiębiorca wchodzi grubo za 5000 czy za 1000 miesięcznie to też są duże koszty i coś musi wykręcić i jakaś może podwyżka ZUS-u i stwierdzi, że te 12 tysięcy to trochę za dużo i może chciałby z tego zeskoczyć. Te 50% mniej to już 5 tysięcy. W moim przypadku 50% mniej to będzie 50 zł. Więc to myślę, że to będą i ten model będzie bardziej wrażliwy na wahania zasobności portfela społeczeństwa, które na to łoży. No to pewnie jakaś jest to największa wada. Druga, że może się coś komuś odwidzieć i radio musi utrzymywać pewien stały poziom i nie wychylać się ani za bardzo w jedną i drugą stronę. Ale jeżeli ktoś taki nieformalny kontrakt ze słuchaczami podpisał to raczej się liczą z tym, że to radio jest dosyć otwarte i może sobie to radio pozwolić na więcej w 1 czy 2 stronę. Ale z perspektywy tych lat trzech? (2 urodziny będą 5.01) No, to wydaje mi się, że powstał taki nieformalny kontrakt między tymi, słuchacze wiedzą, czego może się spodziewać, radio wie, na co może sobie pozwolić. Pewnie może sobie pozwolić na dużo więcej co teraz, ale mi to nie przeszkadza. Nie mam zastrzeżeń. A co do plusów to myślę, że taka niezależność. Jak się umówimy z ludźmi ugadamy, że coś robimy i oni się zgadzają to mamy też pewną wolność, wiadomo pewne ograniczenia istnieją, ale jakaś ta wolność jest i nie jesteśmy ograniczeni przez reklamodawców, czy podobają im się takie treści, czy będzie radio angażujące czy nieangażujące... czy będzie o ekonomii, polityce czy koncertach czy będzie jak RMF FM czy Zet, bo takie biadolenie o niczym, bo kiedyś usłyszałem, że to jest radio towarzyszące więc usłyszałem, że to nie może być radio angażujące, no trochę smutna konstatacja. Bo ja chciałbym się w coś zaangażować i ciekawego posłuchać, a nie słuchać durnot, głupot i tylko, żeby wygrać

milion złotych i wysyłać sms i to takie o niczym. Pod tym względem – ta wolność. Brak tych reklam to jest super w ogóle dla mnie. To chyba największa zaleta, w pewnym sensie nie uzależniają się od jakiegoś dużego podmiotu, który mógłby nimi sterować, czyli jak sobie Media Expert wymyśla reklamę i daje na to kilka milionów to sobie już ma możliwość składania jakiś żądań, a tu żądaniem co jest – niezależność, wolność, róbcie swoją robotę i jesteśmy zadowoleni. Też widać by było niezadowolenie po tych subskrypcjach.

A jaka jest pana ocena reklam, tym bardziej, że można tu porównać 357 z TOF FM, gdzie... są reklamy?

Tak, ale jak płacę to nie ma. Bo w wersji płatnej tej subskrybowanej jest tzw. „radio TOK FM + muzyka”, czyli w tych wolnych minutach leci muzyka. Takie przerywniki muzyczne albo typowo piosenki albo muzyka. Więc nie muszę tego słuchać. No ciężko się odnieść. Gdy nie płacę za TOK FM to mam też wyższe koszty utrzymania, bo mają ten sygnał nadawania, a 357 i NŚ są tylko przez internet. TOK FM jest też w formie fm, więc siłą rzeczy te reklamy muszą mieć. Druga sprawa, że ciężiej się reklamować w radiu niszowym na polskie warunki i pewnie na całym świecie by było tak, bo oni tam cały czas gadają, a muzyka to w ciągu 24 godzin wersji niepłatnej to może leci w sumie z 20 minut. Jakies takie przerywniki, gdy jest za dużo czasu jak się np. skończył wywiad za wcześnie i jest za wcześnie na blok informacyjny lub reklamowy i coś trzeba wcisnąć. Tu jakby nie da się w pewnym sensie porównać, ale jeśli liczymy, że wpłacamy to wtedy nie ma różnicy. W sensie po prostu słucham sobie jakiejś muzyczki w przerywnikach, nie przeszkadza mi to, jest okej. W wersji takiej analogowej słucham TOK - to co 14 minut są reklamy i nie każdemu się to może podobać.

Jeszcze dopytam, bo nie miałem styczności z TOK..., jeśli chodzi o ich model premium. Trzeba wtedy słuchać w telefonie lub komputerze i być zalogowanym i sobie ewentualnie przerzucić na głośnik...

Tak, w bo w normalnej wersji trzeba słuchać reklam. I ja tak TOK rzadko, kiedy słucham... a od kiedy mam subskrypcję to praktycznie wcale. Jak mam internetowe radio to w domu to sobie po bluetooth przerzucam w aucie też to samo przez android czy car play i sobie idzie radio z tego konta w telefonie. Trzeba sobie też zaznaczyć, że też tam są dwa progi. Jak przez telefon to jest opłata niższa a telefon i laptop to się chyba troszkę więcej płaci. Mam wersję tańszą, ale też bardzo rzadko słucham z laptopa, więc to chyba nie wiem, ile, ale jakieś 5 zł może różnicy.

Jak R357 ma pewne nagrody i tym zachęca do wyższych progów, tak w TOK wybór ilości urządzeń to jedyny argument za zmianą progu?

Tutaj po prostu się dostaje dostęp do podcastów, odtworzenia w dowolnym momencie i to chyba tyle. No tak, tylko tu też radio wspierane przez patronów i Patronite składkowo. Tu jak płacę za gotowy produkt, w sensie, że mogę, ale nie muszę. Troszkę ten inny model. Nie wspieram tu, a płacę za dostęp do treści. A tu, jak gdyby mam wrażenie, że jakby dostęp do tych treści to jest dodatkowa nagroda. Nagradzają cię za to, że wspierasz. Tu jakby ja dokonuję takiego dealu, że kupuję i coś z tego mam, że jakieś seriale takie mówione, dosyć podobne te rzeczy tylko jakby inaczej nazwane. I mogę tam zapłacić np. 10 zł, a tu mam konkretną stawkę i mogę wejść w jakąś promocję, bo się zdarzają i tam sobie sam badam. Jest to troszkę inaczej. Jak mówię, tu bardziej usługa - a tam wspieram. Troszeczkę inaczej to moim zdaniem wygląda. Bardziej tak czujesz się trochę współwłaścicielem w pewnym sensie, a tu się umawiamy z kimś „coś za coś”.

Ale w pana przypadku, jak nie jest pan w to tak *usunięto by chronić anonimowość respondenta* zaangażowany, myśli pan, że jest ta możliwość współdecydowania?

No pewnie tak, tylko mało tam współdecyduję. Niewiele tam się na tym Facebooku ani nic. W pewnym sensie tak, może jakoś tak delikatnie tą swoją cegiełkę przyłożyłem. W pewien sposób jest tam taka powiedzmy mini duma, że człowiek też się do tego dołożył i powiedzmy, że im dobrze idzie. Bo nie wiem, nie siedzę w ich księgach, może są pod kreską lub na zero lub im trochę brakuje, bo to niby dużo pieniędzy..., ale jak ktoś to wszystko przeliczy, nawet prawa do puszczenia muzyki są kolosalne i nawet chyba zależne od ilości słuchających. Fajnie jest, że to się rozwija. Na pewno się nie zwijają, więc jest OK.

Chciałem zapytać, co w R357 liczy się dla pana najbardziej? Rozumiem, że te 4 audycje, które są słuchane, tak?

Tak. Znaczący (.) to jest ważne z punktu widzenia takiego bardzo egoistycznego. To co mi się dokładnie podoba to sobie puszcze. Jest szereg rzeczy, które robią i mi się podobają. Była akcja sadzenia drzew, mama tam wpłacała pieniądze i też o tym rozmawialiśmy i w pewnym sensie, że jako jeden budżet domowy to zrobiliśmy mamy rękoma. Więc super są tam takie akcje okolicznościowe lub dodatkowe - jak się pojawiają. Wiadomo „karp”, który się pojawia co roku. Licytacje na Św. Mikołaja, które też wysyła mama - chociaż przychodzi i mówi, że „będę wysyłała sms-a, będziesz płacił”, to ja mówię „to wyślij od razu 3 za każdego z nas”, jak już wysyłasz. Więc ta działalność taka dodatkowo obok, bardzo mi się podoba. Fajne są te rzeczy, które jakby dodatkowo pozwalają swoją cegiełkę finansową dołożyć, ale niezwiązane aż tak z patronatem. Są bombki, były koszulki, np. jesteśmy fanami i już chyba 2-3 razy zamawialiśmy kawę z 357, zresztą bardzo dobra, polecam. I w cenie takich kaw, które się kupuje normalnie w palarniach. I jeżeli oni mają z tego dostać 20/30/50, a może 5 %, to wole czasami nawet kupić tą kawę co jakiś czas, bo ona jest smaczna dobra niczym nie jest gorsza od innych i jest z jakiejś palarni kaw, czyli to dobrej jakości produkt. A też jakaś tam dodatkowa cegiełka wpływa. Dużo rzeczy robią i pewnie będą robić jeszcze więcej. Gdyby się człowiek zaangażował to pewnie można by więcej wyciągnąć, bo były jakieś wycieczki, jakieś zdjęcia, czasami się nawet słuchacze sami zachęcają i nawet, że oni sami zorganizują tylko żeby to przez radio ustalone. Więc pod tym względem fajnie, że się tworzy jakby taka miła społeczność, do której myślę, że próg wejścia jest przede wszystkim niski i jeżeli ktoś się interesuje radiem chciałby zobaczyć porozmawiać z prowadzącymi to myślę, że na pewno jest to prostsze i da się to zrobić niż w takich większych radiach mainstreamowych, które wyglądają bardziej jak firma. A tu wygląda jako taka działalność, ale blisko ludzi i też spoko.

Padło takie określenie, że „gdyby się w to bardziej zaangażować...”. W zależności, kto ma jakie oczekiwania i chce lub może to zrobić. Tu w przypadku pana to chodzi powiedzmy o za krótką dobę i za mało czasu, żeby się w kolejne radio tak bardzo zaangażować jak w TOK FM i w życie tym radiem? Czy jeszcze chodzi o inne argumenty, dlaczego np. pan się nie angażuje jako ten patron?

W TOK to ja w ogóle nie będę tego brał pod uwagę jako zaangażowania. Korzystam jak z usługi. Ktoś mi dostarcza dosyć ciekawe i interesujące rzeczy z zakresu, który mnie interesuje. Taka powiedzmy podła kalkulacja. Zapłaciłem, żeby nie słuchać tych durnych reklam i jakieś mieć przemytniczki i jakby wyciągam stąd informacje, które mnie interesują. Np. w pracy założmy jestem i nie mogę w tym momencie czytać, nie mogę, nie wiem... przeglądać książek ani pozyskiwać tej wiedzy, więc traktuje to jako dodatkowa możliwość pozyskania tej wiedzy. Czyli doksztalcenia się w takich bieżących sprawach... ekonomia, polityka, gospodarka, całego

świata. Mnie to po prostu interesuję, więc ja się czuję jakbym płacił subskrypcję, nie za fakt posiadania wersji premium TOK FM tylko po to, żebym nie musiał np. usiąść, czytać gazety lub przeglądać informacji, która by mnie kosztowała czas. W gazecie lub w telewizji patrząc nie mógłbym pewnie pracować, tu mam przy okazji. W 357 to troszeczkę inny układ i ja też nie wiem, czy w tym momencie po prostu miałbym czas, żeby siedzieć, pisać z tymi ludźmi, jakby coś ciekawego było to spoko i w wiele rzeczy mógłbym się zaangażować, pomoc, zrobić. Ale nie wiem, no nie przeglądam też tego Facebooka, nie słucham też dużo jak żona czy mama. Gdzie żona jak słucha regularnie to też więcej może wylapać informacji, czy robimy to czy tamto. Może byśmy coś zrobili, może głosowanie, może można wejść na tego Facebooka poczytać. Akurat jestem teraz w takiej sytuacji, że wolałbym właśnie odchodzić trochę od FB i mniej czytać i się mniej angażować i przeznaczać na jakieś takie ciekawsze rzeczy rozwijające. W związku z tym, że tak na co dzień nie słucham w czasie rzeczywistym to też mam taki ograniczony dostęp do informacji i nie wiem, czy bardzo też potrzebuję. Jak coś fajnego się dzieje to chętnie pomogę, zresztą mam dwie panie tu, które mnie zawsze doinformują, czasem coś wpadnie, ale pewnie to się rozchodzi o ten czas. W tym momencie jak mówię mam trochę wolnego czasu i wolę go maksymalnie poświęcić/zainwestować w rzeczy, które mnie jakoś bardzo interesują. A czy np. w tym momencie jakaś taka debata, że coś byśmy mogli wspólnie zrobić z radiem 357 jest istotna? No niekoniecznie. Jak coś będzie trzeba pomóc i będzie czas to okej. Nie czuję tak, że muszę wyszukać takiej rzeczy, w której muszę się spełnić. Więc bez urazy dla R357. Ale po prostu nie ma takiej potrzeby. Jak coś się znajdzie lub ktoś powie, że potrzeba pomóc lub że potrzebujemy rąk do pracy, każdy jeden dzień coś przyjdzie zrobić lub zbieramy na kogoś, kto jest ciecisko chory i protezujemy - to chętnie się zaangażuję, bez problemu. Ale w tym momencie nie czuję.

Mnie też ciekawi ta perspektywa, bo jest jednocześnie bliska tego radia, a z drugiej strony z dystansem.

Znaczy nie to, że nie chcę się angażować w to radio. (nie z takim głównym zaangażowaniem) Takie przy okazji, radio to jednak tylko mała część życia człowieka. Jest dużo rzeczy, w które można swój czas zainwestować, więc to jest tak przy człowieku. Fajnie, że człowiek przy tym jest, ale tak jak mówię. Nie chcę, żeby to było całe moje życie. Niektórych ludzi jak tak słucham w tym radiu to tylko słyszę „co by można było tam robić”. Gdzieś to jest bliskie, ale tak jak pan powiedział, też trochę z dystansem.

To poczucie zaangażowania z jednej strony, a z drugiej niekoniecznie zaangażowanie, ale można się po prostu interesować tym, jak ta stacja się rozwija. W tym przypadku u pana jest to zainteresowanie, że idą moje pieniądze, więc interesuję się, w którą to zmierza stronę i jakie tam decyzje są podejmowane?

No czasem, jak w kluczowych... jak mi ramówkę zmienili to się wykurzyłem akurat - jeden program taki konkretny „do dechy” i była godzinka we wtorek o 15 czy 16 to leci. I tak zwykle z odtwarzania słuchałem, bo jak w pracy obsługujemy klientów czy robimy inne rzeczy to jak sobie słucham to jednak lubię tak od deski do deski. Jak ktoś zacznie mówić to sobie czasem przerywa słuchanie z różnych powodów *usunięto by chronić anonimowość respondenta* czy ktoś coś zapyta to sobie odtwarzam i to super. I mi zmienili ta ramówkę, zabrali... znaczy rozszerzyli ten program o wiele różnych wątków, wydłużyli do 3 godzin, przerzucili na czwartek. Tak mi się nie podoba - niby ma te wątki co wcześniej, ale już niekoniecznie... 3 godziny słuchania o takim. No połowa tych tematów mnie w ogóle nie interesuje. Więc 3 godz. sobie wyfiltrować, żeby posłuchać 40 min ciekawostek to trochę bez sensu. Więc... a druga sprawa, że trochę się chwalą w podsumowaniu roku lub początku, ile zebrali pieniędzy i ile

wydali, kiedyś nawet kojarzę taki wykres na co im się udało zebrać, na co te pieniądze przechodzą, więc super i taka transparentność, mnie to bardzo cieszy wiedzieć, na co te pieniądze idą. Moich jest niedużo i teoretycznie nie jest to dla mnie bardzo istotne, ale fajnie, że taka informacja jest. Wiadomo w komercyjnych radiach to można było różne rzeczy robić, a tu... Muszą ten budżet trzymać w ryzach, bo mają jakąś kwestię i też nie wiedzą, czy w kolejnym roku czy miesiącu się ta kwota powtórzy, bo może być mniejsza i trzeba dobrze planować ten budżet. To nie jest też tak, że zlewam i mam to wszystko gdzieś. A jak to się dzieje to zmiany są dla jednych na lepsze, a dla innych na gorsze i różnie to bywa. Ale czasem tam weryfikuje. No nie, że siadam i patrzę w excelu, żeby mi wysyłali. Ale fajnie, że jak się pojawia taka informacja to klikam sobie i jest czarno na białym, super. Dla mnie ekstra. Wszyscy tak powinni funkcjonować i jeszcze jak od kogoś biorą pieniądze czy są jakoś wspierani to transparentność powinna taka być obligatoryjna. I tu jest.

A pan uważa, że patroni za to zagazowanie finansowe mają realny wpływ na to co się dzieje w stacji?

Znaczy tak, myślę, że ten realny wpływ polega na tym, że mają tam wyniki słuchalności pewnych tych okresach i tak mi się wydaje, że jak się ramówka zmienia. Jakby była idealna to pewnie by się nie zmieniała. Gdyby mieli i widzieli w tych statystykach full obleganie założmy patronów i szerszy kontekst osób słuchających - to by nie zmieniali. Jeżeli zmieniają i rozdzielają, przesuwają i robią z niektórych audycji bieżących podcasty, nagrywają i odsłuchanie na żywo to o czymś to świadczy. Albo analizują, że ktoś ma dużo, ktoś ma mało. Albo w podobnym czasie ma podobne zasięgi i próbują szukać nowych możliwości. Myślę, że to próbują dopasować tą ofertę i jakby patroni wiadomo... Jak czegoś słuchają no to to się samo z siebie broni. Jakby się nie słuchało to by się nie broniło i w statystykach to widać i nie wiem, czy jak się nawet nie wejdzie (sprawdza w telefonie) w „Twoje 357” i się wejdzie w autorów to chyba to rozłożenie... czy nie wynika z zainteresowania i popularności. Bo Strzyczkowski jest 2, a Niedźwiedzki 1 - no to z wiadomych powodów. I cała ta pierwsza 5-10 to są osoby, które wydają mi się, że mają audycje co interesują ludzi i są często klikane. Albo po prostu o czymś - nie wiem. Ale przy dzisiejszym świecie algorytmów mogą być wyrzucane na górze, może, nie? Na pewno nie jest to alfabetycznie i może to dawać do myślenia. Czyli raczej ludzie głosują raczej swoją słuchalnością. Włączają i klikają, kiedy ich interesuje i to się po prostu widzi.

Ciekawa obserwacja, nie zwróciłem uwagi. Ale sprowokowałbym: „może i gdyby ta ramówka była idealna to nie byłoby sensu zmieniać” - przybliżając ten cytat. A może chodzi o to, że radio też chce zmaterializować jeszcze bardziej to, w jaką dobrą stronę idzie i jakie ma zaufanie, bo jednak przy ostatniej zmianie ramówki było dużo głosów takich negatywnych i główna tendencja polegała na przenoszeniu wielu popularnych audycji do podcastów dla osób, które mają do nich dostęp.

Może to być takie trochę, no nie powiem, że nieładne, ale rynkowe zagranie, żeby powyciągać ludzi na ten patronat, tym bardziej, że on nie jest jakiś duży i relatywnie niski jest próg wejścia. A z drugiej strony może nam się tylko wydawać, że jest coś popularnych, nie wiem, czy je publikują – chyba nie do końca podejrzewam, bo to by się mogło prowadzącym nie podobać. I myślę, że właśnie... jak mówię, że mi się coś podoba to jest fajnie czy pan, **usunięto by chronić anonimowość respondenta** ja właśnie chyba nauczyłem już z wiekiem staram się unikać spoglądania na świat z perspektywy samego siebie. Że to fajna ramówka czy fajny program. Okej, dla mnie fajny, ale z boku może siedzieć 5 osób, które by nie włączyło tego nigdy i jest 1 do 5 i się może okazać, że może nie jest aż tak popularne. Może też być, że ludzie pisali, że

są niezadowoleni i pisali, ale możemy wziąć pod uwagę, że tam było ok. 55 tys. a dzwonią 4 osoby i mówią, że taka była super ramówka i to zepsuliście. To nie 60 tysięcy a 4 osoby zadzwoniły, że „co wyście zrobili”. Że jesteśmy niezadowoleni. Może ci zadowoleni, bo robią coś innego to nie dzwonili, bo nie mieli powodu. Ciężko mi powiedzieć. Ja nie pomyślałem o tym co pan powiedział i to też myślę, że jest ciekawy argument. że jak się coś wypchnie do podcastów dobrze słuchanego to może się zachęci do zostania patronami. Nie wiem, trzeba by pytać władze 357 tylko tak, żeby to chyba powiedzieli po kieliszku, bo tak się pewnie nie przyznają do tego.

Możemy tu sobie stworzyć taka hierarchie: kto ma największy wpływ na to, co się dzieje w stacji? Mamy grupy interesu, bo jest i stacja, są patroni, słuchacze, mecenasi. Jakby pan miał taką hierarchie utworzyć: kto tu ma największy wpływ?

Chyba też z tych progów wynikają pewne przywileje, akurat też przeglądałem, ale z głowy już tak tego nie wyrzucę. Pewnie najniżej z tym wszystkim takich możliwości nie ma. To nie jest też tak, że jak ktoś płaci 1000 zł miesięcznie to audycji ma nie być i nie będzie, ale każdy ten próg różnych przywilejów jest coraz większy. Z każdym tym progiem. Podejrzewam, że jest jakiś mecenas jak Mazda czy Lexus był, mBank z tego co wiem. No na pewno nie wiem, jak Lexus i jak Mazda, Lexus był jakimś patronem wydarzenia, topu w budynku w Warszawie i tak się pojawiał „Lexus Mecenasa Radia 357”. Podejrzewam, że akurat ta audycja nie było to nic szczególnego, bardziej forma reklamowa. Ale z tego co mnie interesuje i to co wiem, że na pewno ma wpływ może na ramówkę też, bo jest chyba „coś za coś” przez Patrycjusza Wyżgę prowadzone i mBank jest mecenasem i ma dużo do powiedzenia, bo ma przynajmniej dwie audycje co są przez nich sponsorowane i to jest „coś za coś” na pewno i tam często występuje dyrektor zarządzający do spraw inwestycji w mBanku. Więc jakby ta audycja od samego początku jest związana z inwestowaniem, a po drugie tam mamy ten mBank, czyli jakby tworzy się coś dla nich. Znaczą może nie dla nich, ale z nimi. To jest taki przykład marketingu, który teoretycznie nie robią oni czegoś, ale coś jest robione przy okazji nich, więc się kojarzy. Nikt ci nie powie „inwestuj w mBanku”, ale jest tam dyrektor inwestycyjny i on to analizuje, wiele rzeczy i w to warto, a w to nie i że trzeba się zastanowić... to gdzieś mBank się przewija i ten dyrektor i gdzieś tam on jest w 30% odcinków i siłą rzeczy gdzieś się to kreci wokół niego. Jest jeszcze druga audycja troszeczkę może rzadziej. (sprawdza nazwę) Tam też często ten z mBanku występuje. Chyba też jest na początku ta przygrywka, to nie brzmi jako mecenas tylko „program współtworzy z mBankiem” czy coś takiego. Nie wiem jak inne firmy, ale to w takiej wersji... nie wiem, czy to na żywo. Jeden słuchałem na pewno. „Patsumuje” – na pewno leci na żywo. „Coś za coś” nie wiem. Na pewno to w jakiś sposób przechodzi do ludzi i muszą mieć jakiś wpływ, jaka tematyka. A nawet jak nie ma wpływu to oni tam są i jak mówią, że się w to w jakiś sposób angażują finansowo to wiadomo, że coś chcą z tego mieć. Jeśli mówimy o banku i inwestycjach, pojawia się dyrektor od inwestycji to... W jakiś sposób to jest przekazane, że mamy to, to i to i mamy świetnego człowieka od inwestycji. Gdzieś tam podprogowo. Nikt nie mówi załóż konto w mBanku, ale wiedz, że tam jest facet, co dobrze zarządza pieniędzmi. Ale na pewno mają wpływ. Myślę też, że są pewnie do jakiegoś stopnia granice, możemy tak i tak zrobić, zaprosić was, porozmawiać o tym i o tym, ale nie będziemy mówić, żeby założyli tam konto albo że konto dla patronów Radia 357 z bonusem 357 zł za spełnienie warunków. Tego nie ma i nachalnej reklamy. Jest taka już bardziej cywilizowana, moim zdaniem fajna. Jeśli już ma być ta współpraca i pieniądze idą to w taki sposób. Pewnie na górze na pewno jakiś wpływ mają, ale ten wpływ jest taki fajny, partnerski niewymuszony. W sennie dajemy dużo pieniędzy i robicie coś po nas.

Nie ma przekroczonej granicy.

Myślę, że podprogowo to do pewnych ludzi wchodzi i sobie z tego zdaje sprawę, bo się takimi zagadnieniami z marketingu czy nowoczesnych sposobów podejścia do reklamy to jak najbardziej tak. Jeżeli tam fajne jakieś pieniądze dokładają na funkcjonowanie to bez problemu to nawet cały zarząd może przyjść i gadać, chętnie posłucham.

Troszkę się powtórzę, bo wcześniej już o tym rozmawialiśmy, ale od czego zależy ta wysokość 10 zł? To decyzja mocno przemyślana i mocno przekalkulowana? Spisane są powiedzmy części budżetu, które idą na tego typu rozrywki? Czy w jakich w ogóle kategoriach są podejmowane te decyzje o wysokości wpłaty akurat na R357? Szczególnie, że tam jest ta duża rozpiętość i wybór.

To tak. Ja nie oczekuję laurów żadnych, że dostać będę mogli widokówkę od pana Strzyczkowskiego z mazur ani nie liczę na jakieś zaproszenia do radia ani nic. To jest akurat ten najniższy próg, ale uważam, że jak wpłacam raz na pół roku te 60 zł i jakby czuję się, że ten swój jakby obowiązek... znaczy obowiązek. Że chce ich wspierać, ale też wiem, że mają też sporo ileś tych patronów. I chyba bardziej o to chodzi, żeby była duża grupa co wpłaca małe pieniądze niż odwrotnie, mała co wpłaca za wszystkich dookoła. Tych subskrypcji jak mówiłem to jest trochę, na jedno drugie radio, jeden drugi portal streamingowy, coś tam jeszcze. Wiadomo, te małe kwoty rosną do dużych pieniędzy raz na miesiąc, więc dalej to radio wspierać, korzystam w jakimś mocno ograniczonym zakresie. Jak mówię, ja słucham 3-4, teraz już 3 audycji, ale niech będą już 4... i to z odtworzenia. Czyli tutaj to, że płacę to mi daje do tego dostęp, bo tak to mogę bez płacenia puścić... Myślę, że każdy ze słuchaczy by wpłacił te 10 zł to jego nie zeżre najprawdopodobniej chociaż nie chce nikomu dysponować pieniędzmi. Ale pewnie jakby każdy wypłacił te 10 to byłoby więcej niż jakby tak trochę było trochę takich a trochę takich. Ale myślę, że jest okej i że taki próg mam. Nie jest jakoś to przemyślane i rozpisany budżet. Myślę, że nie chciałbym już więcej na to wykładać bez konkretnej przyczyny. Tym bardziej, że już mówię. Kupujemy te kawy, one jakieś super tanie nie są, super drogie też, ale taki 1 kg tam powiedzmy 110-120 zł kosztuje i zamawiamy nie 1 tylko 3 i w tym roku zamówiliśmy tych kaw 6 kg i można sobie łatwo policzyć, że to jakoś z 850 zł na tą kawę i jak tak uwzględniamy, że to z 20-30% na to radio to już jest jakiś dodatkowy wpływ. Jak zbieramy na ta fundację Św. Mikołaja to też te sms-y wysyłamy, więc jak płacę tą subskrypcję **usunięto by chronić anonimowość respondenta** więc relatywnie rocznie to też już jest jakaś taka konkretna kwota i w zupełności wystarczy i tyle no. Może jakbym miał bardzo dużo pieniędzy to może mogłoby być więcej. Być może fajnie byłoby zainwestować te pieniądze, żeby mogli się rozwijać jeszcze. Ale są na fajnej drodze. Każdy by te 10 zł zapłacił to już by było super. Połowa jakby zapłaciła..., bo myślę, że słucha więcej niż te 50 tys. z patronatu.

A czysto hipotetyczni potrafi pan sobie wyobrazić sobie, że coś zmotywowałoby do podniesienia np. o ten jeden próg?

Myślę, że jakby zniknęło (niezrozumiale). No gdyby np. było to radio w jakiś sposób zagrożone, że im brakuje i tak realnie brakuje – nie, że jakbyśmy mieli kupić nowy sprzęt do stacji. Tylko, że jesteśmy niewypłacalni za płacenie tantiem za muzykę. To myślę, że bez problemu moglibyśmy w jakimś okresie podnieść i nie chciałbym być stałym utrzymywaczem. Że powiedzmy słucha ich 300 tys. osób w Polsce może więcej, może milion. Nie znam tych statystyk. Kiedyś jak mówili właśnie o kosztach, ile osób się składa, czyli patroni vs ilość słuchaczy i ile kosztuje ich koszt na jedną piosenkę i ile tam np. jeden patron, że utrzymuje 5 czy 8 słuchaczy, których słucha średnio. Może była inna ta statystyka, ale na pewno była duża, że jedna osoba nie 2 a 5-8 czy więcej. Więc w takiej sytuacji dramatycznej myślę, że jak

najbardziej czasowo byśmy mogli ta składkę podnieść pod warunkiem, że jakby nasza sytuacja finansowa by na to pozwalała. Myślę, że nawet 3-4 krotnie, ale to na jakiś okres, nie chciałbym, żeby to trwało wiecznie, bo jak mówię. Wtedy już np. 4 x 120 zł to 480 i to 800-900 zł za samo patronowanie, więc to chyba taka jest jedyna sytuacja, w której moglibyśmy... Bo np. ta oferta względem mnie to się tak nie rozwinie, bo nie wszyscy chcą słuchać tego, co ja słucham i jakby coś się złego miało zdarzyć to mogą na mnie liczyć.

Nie ma też oczekiwań, że koniecznie muszą się zmienić, bo „ja chcę” nowe tematy.

A dobra to jeszcze dam jeden. Gdyby np. mogli sobie wykupić ten to pasmo FM, które podobno jest strasznie drogie - to też byłbym skłonny dorzucić w składce czasowej lub jednorazowo. Gdyby to było realnie do osiągnięcia

Ale z czego to wynika? Bo coraz ciężiej uwierzyć, że aż tak jest wygodniej słuchać FM?

No niby tak, ale taki głupi przykład, że mam w swoim abonamencie na telefon 30 GB transmisji danych. Praktycznie jest nielimitowany internet, ale to guzik prawda, później już nic się nie da zrobić. Przy mojej ilości słuchania muzyki na Spotify i ilości słuchania radia TOK fm i wychodzi czasami tak, że ja mam np. 20 dnia miesiąca 1 GB. I dla mnie to już jest trochę problem, bo w teorii już w samochodzie przynajmniej mógłbym zejść z internetu i w domu mam ten router, więc to akurat by nie był problem. A druga sprawa to... chciałbym, żeby to radio było ogólnie dostępne dla szerszej grupy osób. Bo teraz mamy słuchanie albo ze smartfonu, albo laptopa. I myślę, że już nam jakieś 30 % społeczeństwa w takim społeczeństwie się starzejącym mamy wykluczone. *usunięto by chronić anonimowość respondenta* To już można zachęcić do tego człowieka, żeby to puścił. I chyba fajnie by to mogło zadziałać w tą stronę, że są patroni i oni utrzymywali, że to taki oddolny ruch, który mógłby jeszcze tych pieniędzy przynieść. To te dwa, czyli coś złego by się wydarzyło, a druga to mogliby sobie to FM wykupić, ale to są jakieś kolosalne pieniądze. Ale czemu nie.

A odmienna sytuacja teraz zupełnie: potrafi pan sobie wyobrazić, że trzeba zrezygnować np. z R357?

Raczej. Ja mam bujną wyobraźnię, więc tak. Jakby się życiowo podwinęła noga i byśmy zliczać z kartką to wie pan. Tu 10, TOK FM to jest 3 dychy jakby nie patrzeć to dosyć drogo, były jakieś promocje jak to kupowałem to zapłaciłem złotówkę za pierwsze 3 miesiące to się jakoś bilansuje przez kilka miesięcy. Więc tak. Bez tej substytucji jestem w stanie żyć. Bez telewizji, Netflixa, HBO, tego wszelkiego nie potrzebuję w teorii. Jak sytuacja życiowa jest trudna i liczy się każdy głos to bez tego bym sobie uzbierał 100 zł miesięcznie, 1200 zł rocznie i już można to na coś wydać, opłacić pewnie rachunek i za wodę i prąd miesięcznie. Albo za jeden chociaż. Jestem to sobie w stanie wyobrazić.

A też ciekawi mnie, jednak pojawiło się trochę tych platform, Spotify to rozumiem, że premium (tak). To byłoby np. tak, jeżeli oczywiście można to ocenić, że 357 poszłoby pierwsze do rezygnacji? Lub czy w tym przypadku łatwo byłoby zrezygnować z czego pierwszego? Zrezygnować z tych wszystkich platform, za które się płaci?

Myślę, że w takiej sytuacji jakbym musiał to bym usiadł i skasował wszystko od razu. No może no dobra, może Spotify byłoby mi najtrudniej usunąć. Ale to z tego względu, że jakby dalej to 357 byłoby dla mnie dostępne i może nie czułbym się z tym tak źle, że jakiś tam okres czasu płaciłem. A jeśli chodzi o muzykę to ciężko mi się życie bez muzyki i odciecie Spotify byłoby

chyba największym bólem. I jak w starym telefonie było mi łatwiej odbierać muzykę i mieć na dysku i sobie puścić - to już teraz na telefonie nie jest to takie proste, więc Spotify jest dla mnie dosyć istotne. W sensie muzyka. Samo Spotify nie. Dużo muzyki słucham, bardzo dużo i z tego względu byłoby to dla mnie ciężko. Czyli te wszystkie filmy, seriale - to nie, muzykę bym sobie zostawił. Natomiast jakby było bardzo ciężko to kasuje wszystko i wtedy nie rozróżniamy.

***usunięto by chronić anonimowość respondenta* Ile musiałby pan słuchać najmniej, słuchać, korzystać z 357, aby był sens dalej to wspierać?**

Mógłbym nie słuchać wcale i dalej bym płacił na chwile obecną. Znaczą też lubię to, że sobie płacę raz na te pół roku i jakby mam święty spokój, wydaję te pieniądze. Teoretycznie jakbym miał się cofać do badan na temat mózgu to jeden mam ten ból na temat pieniędzy i później się tym nie przejmuję. I czy będę słuchał i teraz sobie np. wyłączyłem subskrypcję TOK, bo siedzę w domu i się zajmuję innymi rzeczami. A z 357 to sobie dziś nawet wyłączyłem i leciała audycja chyba o 12. Pół nie, bo gdzieś mi tam przeleciało. Także nie, nie ma u mnie czegoś takiego, mógłbym pół roku też wcale nie słuchać, ale pewnie się to nie zdarzy. Ale gdyby jednak to jak wpłacam te pieniądze, tak się umówiliśmy, że pomożemy w jakiś sposób.

Druga psychologiczna kwestia to ta, że nie widzimy tych pieniędzy. Gorzej byłoby zapłacić fizycznie.

Pewnie też. Przynajmniej człowiek byłby bardziej skłonny, żeby to przeliczać. Gotówka czy ręcznie bardziej by to skłaniało, żeby to odnotować, jakieś 60 zł, a jak jest przelane to nie myślę o tym. Nie ma chyba czegoś takiego.

A trochę związane z praktykami, jeśli chodzi o te pana regularne 4 audycje. Od czego zależy czy słucha się ich na antenie tej żywej lub z podcastu? Czy wszystko z podcastu?

Strzyczkowski to wiem, że o 12 leci, więc o ile nie przegapię to sobie włączam i słucham na żywo. Innych na żywo nie słucham, już tak konkretnie nie wiem, o której nawet leca. Coś za coś to nie wiem czy to nie jest taki typowo podcast. Ten drugi dłuższy to chyba w piątki o którejś 16-17, ale też dokładnie nie wiem. No jak było „do dechy” to wtedy też chyba o 16 czy 15. Jak mówię, w pracy jednak sporo rzeczy się może wydarzyć w trakcie słuchania na żywo, musiałbym i tak z odtworzenia. A tak to o 12 mam audycje w TOK FM, więc jak wysłucham Strzyczkowskiego to z odtworzenia później na TOK. O 15-16 coś też słuchałem w tok i w piątek też innego i wygodniej mi w momencie, gdy leci jakaś audycja co mnie interesuje to wysyschać wstecznie. A tym bardziej, że to nie są audycje co traktują o tym co tu i teraz i nie jest tak, że jak się w ciągu np. 2 dni nie odsłucha to się świat zawali. Mówią o czymś. co się wydarzyło w przeszłości, nie ma takiego musiku.

A z takich kwestii technologicznych to były jakieś, które np. sprawiły panu jakiś problem? Jeśli chodzi o sam odbiór radia. Coś było problematyczne? Może procedura Patronite? To wszystko było jasne?

To nic takiego skomplikowanego. Wszystko poszło sprawnie. Jak te radia ruszyły to kupiliśmy pierwsze radia internetowe, tzn. z możliwością odbioru przez internet i wbudowanym modulem wifi ***usunięto by chronić anonimowość respondenta***. Polecam. Tylko takie lepsze sobie warto kupić, żeby to wifi dobrze chodziło.

A ta aplikacja. Skoro tak jest mocno wykorzystana. Potrzeba jej na ten moment jakiś usprawnień?

Właśnie, bo teraz są dwie. W NŚ była pierwsza i dawno nie używałem. Może się coś zmieniło. W NŚ jest taki wielki guzior, po prostu super. A w 357 ogólnie teraz weszła druga wersja dla patronów. Mam takie dziwne wrażenie, że ta druga aplikacja jest chyba trochę mniej wygodna niż pierwotna, na pewno trochę ładniejsza jest, trochę tam więcej czasu było można na nią poświęcić. Estetycznie może jest ładniejsza, funkcjonalnie może tam z 3% mniej funkcjonalna. Niedużo. Nie chce powiedzieć coś złego, że ktoś chciał wprowadzić i jest gorsze. Na pewno jest ładniejsza, może funkcjonalnie troszeczkę mniej. Mam wrażenie, że jest jakaś taka mniej wygodna, ale to może kwestia przyzwyczajenia.

A jest może coś z funkcji, czego np. w jej brakuje?

Może przy odtwarzaniu tych podcastów już w tej nowej jest „cofnij” muszę zerknąć (sprawdza). W starej z przewijaniem było gorzej, a w nowej jest +15/20 sekund i to dosyć istotne, żeby troszkę cofnąć. Jak długa audycja to było ciężko i np. przeskoczyło kilka minut. To nie było wygodnie. Funkcjonalnie w ten nowej jest trochę lepiej. Ale rozkład jest trochę mniej ergonomiczny, ale to też jest kwestia może indywidualnych odczuć i telefonu, dłoni jak ja mam takie powiedzmy męskie to takie kliknięcie w przewijak to taki dramat, a teraz mogę sobie te 15 sekund cofnąć. Jakies bardziej rozbudowane listy z podcastami, żeby można było sobie zaznaczyć to już takie szczegóły. Jakbym się chciał na siłę przyczepić to można się przyczepić do wszystkiego. Nie uważam to za problem. Myślę jedna i druga aplikacja są fajne i nie mają takich strategicznych potrzeb.

Pojawiło się na początku, ale chcę dopytać, żeby pan trochę opowiedział o swoim typowym dniu z radiem. Jak wygląda?

Jeszcze zależy jaki. Ogólnie w sezonie pracującym to jeszcze 3x w tyg. staram się być na siłowni. Dzień z radiem się zaczyna od 5:30 rano. O 5:30 jest już program na TOK, taki na żywo. Bo w 357 to jakaś muzyczka leci o tej godzinie. Więc się zaczyna od TOK, najczęściej w sumie to tak trwa. Później na siłowni jeszcze trwa, czasem zwykła muzyka leci, a czasem do 9-10... jak zacznie się TOK i nie ma przeciwwskazań to do tej 9:30. W domu przerwa na śniadanie. Później o 9 już mam swoje EKG - ekonomia kapitał gospodarka w TOK FM. Później 10-12 to w sumie najgorzej, bo w TOK jest coś, co mi się mało podoba, więc sobie najczęściej odtwarzam rzeczy z 357 lub z TOK zaległe. Od 12 Kuba Strzyczkowski i od 1 to wracam do TOK i w zasadzie już cały dzień do 18 i do końca dni w pracy - jeśli praca pozwala to TOK FM. Jeśli praca pozwala i nie mam z nikim kontaktu to cały czas praktycznie, może to radio lecieć. Na plus jest ten system podcastowy właśnie, że sobie zatrzymuje i sobie praktycznie odtwarzam. Jadę tam z lekkim opóźnieniem. Tam w przeciągu 30 min. wskakują szybko rzeczy podcastowe. Także dużo radia. W weekendy raczej nie. *usunięto by chronić anonimowość respondenta*. Wybieram co mnie bardziej interesuję. W niedziele jakaś audycja z rana. Jak raczej jesteśmy we dwójkę w domu to leci 357, a jak sam to TOK. Ale lubię też słuchać muzyki, więc nie ma tak, że każdy dzień jest identyczny. Ale jeśli jest taki sprzyjający w słuchaniu to jak mówię - od samego rana do gdzieś 18 jak kończymy pracę. Bo wtedy się praktycznie kończy o 18 ostatni program, który lubię w TOK i to jest podsumowanie dnia.

Natomiast zapytam jeszcze – gdyby coś mógł pan zmienić w R357? Była taka możliwość. To co to by było?

Przywrócił do dechy w starym wydaniu. To wiadomo, że z takich wiadomo egoistycznych pobudek, że każdy by sobie chciał pod siebie. Mógłbym sobie dołożyć jeszcze jakąś audycję o ekonomii i inwestowaniu, która nie trwa 15 min. tylko godzinę czy półtorej. Ale radio musi być dla wszystkich. Podejrzewam, że akurat ta ekonomia i finanse to rzeczy, które interesuje zdecydowana mniejszość niż większość słuchaczy. A tak, jeśli chodzi o jakiś sposób prowadzenia radia to ja się na tym kompletnie nie znam, co mam wchodzić w buty zarządowi jak tworzyć radio. Wydaje mi się, że jest ok, a może nawet bardzo dobrze. Ciężko, musiałbym mieć porównanie. Nie mam doświadczenia w prowadzeniu radia. Wydaje mi się, że jest okej. Pewnie coś by się znalazło.

Mi też ciężko wejść w skórę i z takiej obcej perspektywy się zastanawiać, ale mimo wszystko to słuchanie TOK FM – ja to rozumiem, tematyka, która odpowiada, pewnie prowadzący prowadzą to według gustu, jakieś głosy okej – natomiast zastanawiam się, czy R357 to np. w pana przypadku mogłoby stać się taką poważną konkurencją wobec TOK FM? Jednak są to audycje, gdzie obie stacje powiedzmy pewne tematyki poruszają, obie pewnie miałyby jakiś ekspertów. Jest pan aż tak przywiązany do tego TOK, że pan z nim zostanie...

...znaczy myślę, że tak - jak się nic nie wydarzy. Wydaje się, że R357 nie mogłoby być takim radiem jak TOK *usunięto by chronić anonimowość respondenta* Tak się przebiera dużo ciężkich skomplikowanych tematów, jak mi się np. w RMF czy ZET mi się nie podoba, bo one są radiami towarzyszącymi, więc nie mogą mieć angażujących piosenek czy treści związanych z prowadzeniem jakiś tam audycji. Po prostu to radio jest bardzo ciężkie, wymagające, ktoś sobie coś puścić i leci w tle. Trzeba słuchać, rozumieć, analizować, przede wszystkim interesować. Myślę, że mało ludzi interesuje to, że w Iranie giną... znaczy może jakąś grupę ludzi interesuje, ale myślę, że słuchanie w porze obiadowej np. o tym, że w Iranie są mordowane dzieci i kopani są ludzie na ulicach i na Ukrainie się dzieje to.... Pewnie to się też w 357 pojawia, ale jest gdzieś tam..., ale tu od samego rana, ja o 5:30 słucham hymnu Ukrainy, który jest puszcany przez prowadzącego od początku wybuchy tej wojny. Później zaczyna się cała ta jazda, co się stało w polityce, co w Polsce, co zagranicą, co w Ukrainie, Rosji, Iranie, Australii, kosmosie. Dlaczego Chińczycy traktują ujurów tak, a nie inaczej. I już to pewnie tematy interesujące wąską grupę ludzi i jeżeli już chcemy tych patronów zachęcać, aby weszli w to radio - no to tematy muszą być bardzo ogólne. Zakres tematów musi być duży, ale tu się skupiamy... wiadomo, że zakres tematów musi być duży. O Europie można nawet mówić o każdym kraju i to duży specyficzny zakres. Po prostu tam w ogóle nawet muzyki nie ma i jak jeżdżę autem to muszę sobie tą muzykę puścić, żeby troszeczkę wycislować, bo to jest po prostu męczące słuchanie tego radia. Na swój sposób intelektualnie jest to męczące. Bardzo dużo informacji, które trzeba przetwarzać. Myślę, że to nie jest w stanie być radio dla wszystkich. Gdyby 357 było dostępne to mogłoby mieć nie wiem słuchalność jak RMF może trochę niższa a TOK nigdy tych 3 %... może dobija do 4% i więcej nie przebiją, to będzie ich sufit. Nie znajdują się ludzie chcący cały dzień słuchać jakiś informacji, faktów, reportaży i w ogóle. Od 10 do 12 mamy audycje z Cezarym Łasiczką, który opowiada o bardzo dziwnych, bardzo trudnych często rzeczach, kompletnie nieinteresujących społeczeństwo i nawet ja już wyمیękam. Po prostu te tematy są dla mnie zbyt ciężkie lub mniej mnie interesują. No po prostu już nie. Ciężko, bo tych subskrybentów TOK FM aż tak dużo nie ma. To chyba to nie da rady. Za ciężkie by to radio było i czy byśmy tego słuchali dodatkowo. Dziewczyny by pewnie tego nie chciały słuchać.

Ostatnio kliknąłem jakiś wywiad i zobaczyłem, że jest zaporą i trzeba mieć abonament, byłem zaskoczony, że nawet oni przeszli na ten model funkcjonowania.

Mamy odwrót, jak internet wchodził to myśleli wszyscy, że wszystko jest tam za darmo i myślę, że też już jest za późno, ale powinni sobie ludzie zdawać sprawę, że treści kosztują i jeśli ktoś je przygotowuje i jeszcze rzetelnie to za to musi dostać jakąś pensję i wynagrodzenie i nie może być za darmo. Nie można mieć dobrej jakości. Zresztą 357 też jest tego przykładem. Bez patronów by nie mogli funkcjonować, aby ludzie mogli przyjść do studia i nawet jak układają listę piosenek to się też muszą do tego przygotować. To się nie dzieje z kosmosu. To byłoby okradanie tych ludzi za ich pracę. A jeżeli ktoś jeszcze tak jak w 357 czy TOK FM tworzy podcasty czy seriale. W TOK jest taki dziennikarz, który tworzy seriale dokumentalne i on dostaje regularnie nagrody za nie. Musi się potężnie przygotować, zrobić mnóstwo wywiadów, pół polski czy zagranicę jeździć, to kosztuje i ciężko oczekiwać, że radio z kosmosu weźmie pieniądze i będzie mu płaciło. Za te wartości też prędzej czy później trzeba będzie płacić. Może społeczeństwo nie lubi płacić i nikt nie lubi, ale jak idziemy do sklepu i kupujemy płytę za 50 czy 80 zł to płacimy za czyjąś pracę. Jak słuchamy takiego serialu czy informacji to ktoś je też przygotował i wykonał pracę. To jest dobry kierunek. Jak komuś się nie będzie podobało to też nie musi tego słuchać. Wiec, jeżeli kogoś stać na 4-pak założmy lub 2-pak to sobie może jeden wypije, a za drugi zostanie patronem i będzie miał fajne treści. A jak kogo życie wypełnia browar, a nie sensowne treści to będzie miał wypełnione życie browarkiem, chociaż można połączyć jedno z drugim. Też do tego pewnie trzeba dojrzeć. Ci słuchacze 357 to pewnie też są ludzie... oni odeszli z 3, a nigdy też nie słuchali jej ludzie, którzy fruwali w obłokach czy sobie przesiadywali na piwku z kolegami pod sklepem. Nie mam nic do nikogo, jak ktoś woli to jego sprawa. Po prostu można się nakarmić czymś sensownym.

Rozumiem, że u pana chyba nie ma duże potrzeby, żeby radio było takie apolityczne? Wnioskuje po tym, że właśnie jest pan słuchaczem TOK, a obstawiam, że nie stara się nawet takie być.

Znaczą tak. Słuchając słuchaczy w 357... pana Kuby, gdzie można zadzwonić, niektórzy dzwonią i z ich wypowiedzi słuchać, że są za partią, która aktualnie rządzi. Są też takie, które się do tego nie przyznają, że mogą się wypowiedzieć i ich nikt nie gania. Akurat w przypadku tego programu to można powiedzieć, że starają się. Przynajmniej dopuścić do głosu. A czy apolitycznie to pewnie nie. Zawsze ktoś ma jakieś przekonania. Chociaż p. Kuba stara się dosyć mocno ukryć swoje przekonania. Tutaj bym nie miał jakiś specjalnych zastrzeżeń. Co do TOK. Ja się wieloma sprawami interesuje i sobie zdaje sprawę z tego to chyba nawet nie jest moje zdanie, ale wielu osób jest, po prostu złe, niedobre i niezgodne z prawami, które w Polsce funkcjonują. Pewnie ta druga strona spróbuje powiedzieć, że ja wymyślam, a oni są obrońcami cnót w Polsce, co akurat nie jest prawda. Ale nie są nawet w stanie udowodnić tez, które sami stawiają. Czasem są zapraszani do TOK, goście z tej drugiej strony, ale oni takie głupoty wygadują, że to się nie da słuchać. Bo jako przeciętny Polak jestem w stanie sobie otworzyć zwykły dziennik statyczny GUS i tak z tych danych wynikają zupełnie inne rzeczy przedstawianych przez tych dziennikarzy lub partię rządzącą, więc sami sobie zaprzeczają. Kłamią w żywe oczy. Nie mam z tym problemu, bo mam na tyle otwartą głowę i zaglądam do tyłu różnych źródeł i mam informacje od tylu różnych osób, że sobie potrafię wypośrodkować co może być prawda lub sobie tego poszukać, po prostu prawdę. I nie mam z tym złych skojarzeń, że to radio może zapraszać dziennikarzy, którzy są – pewnie partia rządząca by powiedziała, że są pro-opozycyjni. Chociaż ja bym powiedział, że oni są po prostu pro-prawdziwi. Bo często posługują się danymi. Wykładają dane. Dla mnie dane to informacje, które coś zaprzeczają, negują lub stwierdzają, że jest ok lub neutralne. Jeśli ktoś nie potrafi takich danych wykorzystać lub je zakłamuje to nie ma co mówić o zapraszaniu ludzi prorządowych, bo nie mają argumentów. Jak zaczynają krzyczeć i przypominać coś co było 8,

10 czy 15 lat, dla którego oni mogą robić to samo to jest jakaś dziecinada. Może dla tych 32% to argument - co na nich zagłosowali. Dla mnie nie. Strach pomyśleć, co jest dla nich, bo czerpią informacje o tym, co im kolega pod sklepem powie, a nie co jest prawdą. Nie robi mi to jakiegos wielkiego bólu.

Jak pan w ogóle widzi przyszłość R357?

Dobrze widzę. Jak będzie tak jak jest to na pewno nie będzie gorzej. Myślę, że dużo zależy od patronów, którzy będą... jak będzie więcej ich i środki to będą możliwości robienia wielu rzeczy, seriali, czytania książek, audiobooków, rzeczy, które się gdzieś innej nie ukazują. Podcastów czy więcej rozmów to się nie da... dodatkowych akcji. Może to pasmo FM może się kiedyś uda, może na start na Warszawę. Wydaje mi się, że na chwile obecna nie ma jakiś znaków, które twierdzą, że będzie gorzej. No ale zobaczymy. Moje chęci to jedno, a to co będzie to raczej inna sprawa. Wygląda, że raczej z roku na rok to idzie troszeczkę do przodu. Jeśli tak to będzie okej.

Nie widzę u pana zmartwienia, że płacę na coś i nie wiem, czy przetrwa, że byłaby o to obawa.

Ale tak wszystko funkcjonuje, firma ma kapitał albo osoby wykładają kapitał i nigdy nie ma gwarancji, że się uda. Taki tekst reklamowy jest „dzięki państwu możemy więcej - Radio 357”. No to chyba to właśnie. Nie wiem, może po prostu się musimy bardziej zaangażować, żeby wpłacili te pieniądze, tylko ciężko tak jak ktoś woli sobie włączyć YouTube lub telewizję. U nas telewizja funkcjonuje i jest używana, bo są mecze. Ale na co dzień i w sezonie jest praktycznie wyłączony. Można zachęcać, ale jak ktoś nie lubił i nie lubi radia to będzie ciężko, że weź sobie zapłać będziesz miał aplikacje i fajnie gadają. Myślę, że jest jakiś taki poziom wejścia, nie chciałbym też nikogo obrażać, jakiś taki nie wiem czy próg intelektualny czy zainteresowań. Trzeba go przeskoczyć, żeby interesowało cię coś więcej niż telewizja, która ogłupia. Czyli musisz posłuchać, wysłuchać, usłyszeć, przemyśleć, przeanalizować, przyjąć to do siebie. A w każdym innym wypadku to wystarczy RMF, coś tam gra, coś tam niby gada, ale o niczym. Rzuca jakiegoś suchara i jest śmiesznie. A tu jednak fajnie i się czegoś można dowiedzieć. Mnie interesuje, co się dzieje na świecie, a jak kogoś nie interesuje i nie wyjechał ze swojej wsi czy miasteczka, miasta nawet przez 30 lat to może go nie zainteresuje. Myślę, że będzie okej, a jak nie będzie to może powstanie coś nowego i też będzie okej. Myślę, że trzeba być pozytywnym. Jak tak się rozrosło. A jak połowa patronów odejdzie to my dorzucimy... ta połowa się pewnie zrzuca na tą drugą połowę. Gorzej będzie, jak znowu się obetnie o połowę... Jak nie będzie końca świata to radio przetrwa.